Rok IV. Środa 5 Czerwca 1918 r. Nr. 124.

# GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

**Prenumerata:** W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

**Redakcya i Administracya w Dąbrowie**
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.





## Sprawa polska na Węgrzech.

BUDAPESZT. Od korespondenta naszego otrzymujemy następującą informacyę:

Hr. Tisza był pierwotnie przeciwnikiem; zwłaszcza gospodarczego zbliżenia do Niemiec. Z tego powodu odrzucił w r. 1915 warunki, których żądano za Królestwo. Liczono na to, że w r. 1916-tym Austro-Węgry przez sukcesy swe we Włoszech, uzyskają o tyle niezależne stanowisko, że zdołają otrzymać Polskę bez wielkich zobowiązań dla Niemiec. Tymczasem przeszedł Łuck i 5 listopada. Nie mniej jednak Tisza był za austro-polskiem rozwiązaniem. Chciał jednak uniknąć tryalizmu i pozostawić Polskę Austryi, a żądać, jako rekompensatę, Dalmacyi i Bośni dla Węgier.

Ponieważ dziś tryalizm stał się nieaktualny, unia personalna jest dla Tiszy łatwiejsza do przyjęcia, bo nie prejudykuje stosunku Węgier do Austryi, w którym Tisza pragnie utrzymać dotychczasowe wpływy Węgier, zarazem zaś austropolskie rozwiązanie stało się dziś i dla Tiszy i dla wszystkich pozostałych stronnictw podstawą do żądania odrębnej armii węgierskiej, co uchodzi dziś za rzecz przesądzoną. Podczas gdy Tisza pragnie, mimo to, nadal utrzymać dualizm, który byłby poza Polską, a raczej jego formy, żywioły niezawisłościowe Węgier chcą czystej unii personalnej.

Nie ulega wątpliwości, że powrót Tiszy ujawniony mianowicie nominacyą hr. Buriana, dokonał się na tle jego zgody na ścisły sojusz z Niemcami i warunkowane nim austro-polskie rozwidzanie, Tisza bowiem, mając większość w Sejmie i delegacyi, zapewnia Buryanowi konstytucyjne pokrycie, czego Andrassy, wobec nastrojów w Sejmie mógłby niemieć, austryacki zatem parlament można w danym razie wyeliminować. Wzmocnione wpływy Tiszy w parze z prądami antiniemieckimi, podobnie jak to było w początkach wojny, oraz wejście na porządek dzienny sprawy Bośni i Dalmacyi, o których odstąpieniu wiele się teraz na Węgrzech mówi, są nowym dowodem, że koncepcyę Tiszy zyskują na znaczeniu.

## Sprawa polska a państwa centralne.

Z Warszawy donoszą: Dalszy stosunek państw centralnych do sprawy polskiej nie został jeszcze do tej pory całkowicie wyświetlony. Jak się zdaje, w najbliższym czasie nie należy spodziewać się definitywnego przesądzenia, jakie stosunki prawno-państwowe mają łączyć Polskę w przyszłości z mocarstwami centralnemi. W każdym razie zbliżamy się do nowego etapu w rozwoju państwa polskiego.

W Warszawie w dalszym ciągu toczą się narady komisyi mieszanej w sprawie przejęcia administracyi. Według wiadomości z Berlina, niebezpieczeństwo podziału kraju znacznie się zmniejszyło.

W czasie obecnych układów decydującą rolę może odegrać fakt, iż Koło polskie w stosunkach austryackich jest jedynym czynnikiem, który jest w stanie doprowadzić do wyjścia z zawikłanej sytuacyi. Wobec ścisłego kontaktu rządu polskiego z Kołem polskiem, wpływ reprezentacyi polskiej na rozwój wypadków w Austryi będzie niewątpliwie wyzyskany na korzyść całokształtu sprawy polskiej.

Sprawa armi może być dodatkowo rozstrzygnięta jedynie wraz w wyświetleniem ogólnej sytuacyi państwa polskiego i wyłącznie na drodze przymusowej rekrutacyi.



## Obrady polskie w Wiedniu.

Prezydyum Koła polskiego t.j. urzędujący wiceprezes hr. Baworowski z dwoma wiceprezesami odbyli konferencyę z ministrem d-rem Twardowskim. — Przedmiotem obrad była sytuacya polityczna. Rezultat narad będzie przedstawiony komisyi parlamentarnej Koła, która zbierze się w Krakowie d. 9 czerwca b. r.

W Wiedniu odbył się w hotelu „Imperial“ obiad, wydany przez ministra Twardowskiego. Obecni byli posłowie polscy i polscy członkowie Izby panów: Baworowski, Biliński, Długosz, Gołuchowski, Goetz, Korytowski i Zieleniewski. Drugą część zaproszonych stanowili Niemcy: prezydent parlamentu dr. Gross, prezydent delegacyi prałat Hauser, marszałek ks. Lichtenstein, burmistrz wiedeński Weisskirchner, b. ministrowie Baernreither i Urban, posłowie Langerham i Panz. Obiad miał prawdopodobnie na celu zbliżenie niemiecko-polskie na gruncie przyszłych prac parlamentarnych.

„Kuryer Lwowski“ utrzymuje, że do zbliżenia nie doszło, gdyż Niemcy oświadczyli, że nie mogą dać gwarancyi spełnienia życzeń polskich.

Życzenia te nie zostały w doniesieniu „Kuryera“ bliżej sformułowane. Wiedeński korespondent „Dziennika Poznańskiego“, zwykle dobrze poinformowany, podaje w ostatnim liście, że w Wiedniu idzie o pozyskanie Polaków dla większości budżetowej z Niemcami przeciw partyom opozycyjnym słowiańskim. Polacy mieli postawić trzy życzenia: nienaruszalność granic Królestwa, zwrot Chełmszczyzny i niepodzielność Galicyi.

Ponadto odbyła się konferencya bar. Buriana z prezydyum Koła. C. k. Biuro korespondencyjne donosi o jej wyniku:

WIEDEŃ. (B. kor.) Według wiadomości otrzymanej przez „Polnische Nachrichten“ z kierującej polskiej strony, oświadczył bar. Burian, że podczas ostatnich konferencyi w wielkiej głównej kwaterze niemieckiej kwestya polska w żaden sposób nie została rozstrzygniętą i dlatego należy ją uważać za otwartą.—Bar. Burian zapewnił prezydyum o swych najgoręteszych sympatyach dla sprawy polskiej i wyraził nadzieję, że uda mu się doprowadzić kwestyę polską do pomyślnego rozwiązania. Minister oznajmił wreszcie, że już w najbliższych dniach uda się do Berlina, gdzie sprawa polska będzie rozważana, oraz prosił, aby prezydyum działało w tym kierunku, aby naród polski i jego parlamentarni przedstawiciele cierpliwie czekali na wynik rokowań, który może w niezbyt długim czasie będzie podanym do wiadomości.

**KUPUJCIE**
odznaki pamiątkowe na cel
**„RATUJCIE DZIECI!“**

## Ukraińcy nie ustąpią!

LWÓW, 1 czerwca.

Ostatnie próby zbliżenia się bar. Buriana do Polaków wyraża w znanym, a tak mało mówiącym komunikacie oświetla „Diło“ w sposób następujący: „Gazety polskie zapowiadają z tryumfem, że bar. Burian przed wyjazdem do Berlina obiecał prezydyum Koła polskiego rewizyę traktatu brzeskiego i wyrażają przekonanie, że polski program minimalny domaga się zapewnienia nienaruszalności Królestwa w granicach kongresowych i nienaruszalności zaboru austryackiego. Gdyby bar. Burian rzeczywiście obiecał Polakom rewizyę traktatu brzeskiego, to stałoby to w sprzeczności z zajawą Kühlmanna, jaką złożył w prezydyum ukraińskiej parlamentarnej reprezentacyi, mówiąc, że traktat brzeski będzie w całości wypełniony. W dalszym ciągu powtarza „Diło“ wersye o próbach nawiązania stosunków między Polakami i Ukraińcami zapomocą członka Izby panów dr. Barnreithera i wypowiada się o nich w sposób następujący: „Znając stanowisko Polaków musimy odnieść się do tego niemieckiego planu pośrednictwa krytycznie. My nie mamy z czego ustępować, bo my tylko bronimy praw naszego narodu do jego historycznego terytoryum. Aby można osiągnąć polsko-ukraińskie porozumienie musieliby Polacy zrzec się swoich aneksyjnych planów przeciw ziemiom ukraińskim, a na to się nie zanosi.

**PAN WASILKO w KIJOWIE.**

Znany polityk ukraiński p. Wasilko udał się razem z bar. Forgasem do Kijowa. Był on niedawno w Berlinie, a do Kijowa udaje się, jak zapewnia „Diło“, celem obznajmienia austro-węgierskich kół rządowych z polityczną sytuacyą w Kijowie. Przyjazd ten, jak dalej twierdzą Ukraińcy „pozostaje w związku z mającą się dokonać zmianą kursu rządowego na Ukrainie“.

## Bolszewickie czynownictwo.

Czytamy w „Dzienniku Kijowskim“: Wszystko, co dawne carskie „naczalstwo“ miało w sobie wstrętnego i gburowatego, wszystko to w spotęgowaniu ujawnia ją na każdym kroku przedstawiciele i obrońcy nowego porządku. Widać niesłychane rozmiłowanie się w lokalnej władzy, Owe charakterystyczne dążenie do źróżniczkowania się w jaknajdrobniejsze organizmy władzy cechują rzekomo jednolitą organizacyę bolszewizmu. Dla „towarzyszów“ w Moskwie nie obowiązują dokumenty „towarzyszów“ z Piotrogrodu, w Kursku tracą swe znaczenie papiery sowietów moskiewskich, w Charkowie kurskich it.d. it.d. Widać jakby wysilone dążenie do osiągnięcia maximum władzy w każdem odrębnem ogniwie. Dwa lub trzy zepsute kulomioty i kilkunastu żołnierzy, czasem kilkunastu wyrostków, ładujących ustawicznie karabiny i strzelających „dla wprawy“, gdzie się podoba, to już „okręg wojskowy“. Jest tu i „gławnowierch“ i adjutant i „szatnyj wagon“ i u każdego wejścia do wagonu żołnierz z palcem na cynglu. Żeby dostać się do takiego „gławnowiercha“ trzeba przebyć z pięć instancyi. Każda z nich ukrywa świstek papieru i pisze jakiś znak niezrozumiały, w każdym razie nie wyjęty z szeregu służącej do najrozmaitszych celów. Otrzymuje się zamaszysty ministeryalny podpis, wyraźnie napisaną godność naczelnika sztabu i z taką „bumażką“ można przejechać kilkadziesiąt wiorst dalej. Po takim tańcu na prawo i lewo wchodzi się do „wodza“. Bywa nim zwykle jegomość pękaty z kilkoma browningami za pasem, nie rzadko z

pasem pocisków kulomiotowych przez ramię. Taki „wódz“ przyjmuje zwykle strony z groźnie nastroszoną miną, odpowiada urywkowemi słowami, naśladując formy „towarzyskie“ dawnych lokalnych urzędników, prystawów i t.d. Zwykle odmawia nie słuchając, o co chodzi i nie czytając przedłożonej prośby. Najlepiej w takich razach przyjść z napisaną już w domu „bumagą“ i przedłożyć odrazu do podpisu. Jest to najkrótszy sposób otrzymywania legitymacyi.

## Echa bitwy pod Kaniowem.

Według wiadomości, jakie „Kuryer lwowski otrzymał z Kijowa, w starciu pomiędzy Niemcami a drugim korpusem polskim stosunek sił i strat był następujący: Polskie siły zbrojne, biorące udział w starciu, wynosiły około 2.000 szabel i bagnetów, 7 bateryi lekkich, 3 ciężkie i 70 karabinów maszynowych. Niemcy wprowadzili do walki 12 batalionów po 700 ludzi, to znaczy 3.400 żołnierzy i rezerwy, 3 baterye lekkie i 1 ciężka oraz 170 karabinów maszynowych.

Nadszedł do Lwowa drogą prywatną list od brygadyera Hallera z datą 15 maja. Brygadyer żyje i znajduje się podobno po drugiej stronie Dniepru. Na szczęście nie sprawdziło się doniesienie o jego śmierci i bajki o samobójstwie, jakoteż o tem, że brygadyer aeroplanem odbył podróż do Bobrujtka.

Według ostatniej wiadomości, jaką otrzymaliśmy z Kijowa, datowanej z dn. 17 ub.m. przez Dniepr na lewy brzeg, po bitwie pod Kaniowem, drugi korpus polski przeszedł w sile 1.200 bagnetów, 3.000 szabel i 14 dział. Informacya nic nie wspomina o taborze.

## Po rozwiązaniu korpusu Muśnickiego.

Z Warszawy donoszą: Dnia 25 b.m. władze niemieckie zakomunikowały rządowi polskiemu, że korpus gen. Dowbor-Muśnickiego został rozwiązany. Żołnierze mają być przesłani do dwóch obozów pod Brześciem. Na mocy przyrzeczenia, udzielonego przez czynniki niemieckie, obywatele Królestwa z I-go korpusu pozostać mają na wolności. Obecnie są koncentrowani w oddzielnych obozach. Rząd polski ma prawo delegować swego urzędnika w celu przeprowadzenia kontroli przy podziale żołnierzy Muśnickiego, między którymi ma się znajdować pewna ilość rodowitych Rosyan.

Jak donoszą niesprawdzone wiadomości, brygadyer Haller i podpułk. Zymirski znajdowali się w chwili krytycznej w korpusie Muśnickiego, ale zdołali jeszcze w porę usunąć się.

## Z ROSYI.

**Organizacye wygnańców pod zarządem instyt. państwowych.**

PETERSBURG. Ogłoszono tu następujący dekret: Podaje się do wiadomości wszystkich bez wyjątku organizacyi wygnańczych, znajdujących się na terytoryum petersburskiego komisaryatu pracy, że zgodnie z rozporządzeniem komisarza ludowego do spraw wewnętrznych, wszystkie instytucye tychże organizacyi przejdą pod zarząd odpowiednich instytucyi państwowych. Wobec tego prosi się organizacye wygnańcze, by w krótkim czasie zechciały przesłać wszystkie niezbędne informacye. Nadto podaje się do wiadomości, że obecnie i na przyszłość nie będą wypłacane żadne kredyty do bezpośredniego rozporządzenia organizacyi, aż do czasu, dopóki wszystkie organizacye nie przejdą pod zarząd instytucyi rządowej. — Podpisano: Komisarz ludowy do spraw wewnętrznych.

**KUPUJCIE**
odznaki pamiątkowe na cel
**„RATUJCIE DZIECI!“**



# Wojna.

## Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 2 czerwca. Urzędowo donoszą:

Nie było ważniejszych wydarzeń.

**Szef sztabu generalnego.**

## Komunikat niemiecki.

BERLIN, 2 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk następcy-tronu Rupprechta: Wielokrotnie ożywiająca się walka artyleryi. Miejscowe ataki nieprzyjaciela na południu od Ypres rozchwiały się.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Na południu Oise'yna południowym zachodzie od Chauny wojska generałów Hoffmanna i von Francois wyparły nieprzyjaciela z mocnych stanowisk pod Cuts i na południe od Blera Court.

Na północnym brzegu Aisne w zaciekłych walkach częściowych dotarliśmy do Nouvron—Fontenoy.

Rozpaczliwe przeciwataki nieprzyjaciel prowadził świeżemi dywizyami, sprowadzonemi kolejami i na samochodach przeciwko naszym wojskom, dążącym naprzód przez szosę Soissons—Hautennes. Pod wieczór zacięte walki były rozstrzygnięte na naszą korzyść.

Za ustępującym nieprzyjacielem podążyliśmy aż na wzgórza na wschodzie od Chaudun—Vierzy—Blancy.

Po obydwu stronach rzeki Ourcq przekroczyliśmy szosę Soissons—Chateaux Thierry i bezustannie łamiąc opór nieprzyjacielski, dotarliśmy na wzgórza pod Neuilly i na północy od Chateaux — Thierry.

Pomiędzy Chateaux—Thierry aż do zachodu od Reims zdobyliśmy linie Ver neuil—Olizy—Sarcy—Champigny.

Wczorajsze walki przyniosły znowu kilka tysięcy jeńców i bogatą zdobycz.

W ostatnich dwuch dniach zestrzeliliśmy 36 samolotów nieprzyjacielskich. Porucznik Menkhoff odniósł 28, porucznik Puetter 25 i porucznik Kroll 24 zwycięstwo napowietrzne.

**Ludendorff.**

# Telegramy.

## Bitwa nad Marne.

BUDAPESZT. „Az Est“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła:

Bitwa nad Marne jest bez przesady jedną z największych bitew w historyi świata. Dnia 30 maja dotarli Niemcy do Marne i maszerują bezustannie naprzód na froncie 50 kilometrów długim. Wojska niemieckie ścigają armie angielsko-francuskie bez przerwy. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że przełamanie frontu koalicyi udało się w zupełności. Los Reims jest już zadecydowany. Liczba jeńców rośnie z godziny na godzinę. Przyjąć należy, że liczba jeńców wynosi dziennie 10 tysięcy.

## Rząd francuski opuszcza Paryż.

WIEDEŃ. „W. Allg. Ztg.“ donosi z Zurychu:

„N. Z. Nachr.“ donoszą, że rząd francuski opuści w najbliższych dniach niewątpliwie Paryż i przeniesie się do Bordeaux.

## Ważne narady u cesarza.

WIEDEŃ. Onegdaj popołudniu cesarz przyjął na wspólnem posłuchaniu ministra spraw zagranicznych bar. Buriana i obu prezydentów ministrów dra Seidlera i dra Weckerlego.

Do tego posłuchania przywiązują w tutejszych kołach politycznych wielką wagę. Wczoraj krążyła pogłoska, że miały tam zapaść ważne decyzye. Zaprzeczył temu pośrednio dr. Weckerle, oświadczając dziennikarzom, że ministrowie przedkładali tylko monarsze sprawozdanie o sprawach bieżących i że posłuchanie to nie miało charakteru Rady koronnej.

## Narady Niemców.

WIEDEŃ. Prezes Związku niemieckiego, dr Waldner, który wczoraj konferował z prezydentem ministrów dr. Seidlerem, zwołał na wieczór posiedzenie komisyi pośredniczącej zjednoczonych stronnictw niemiecko-narodowych.

## Ratyfikacya traktatów pokojowych.

WIEDEŃ. „D. Zeit“ donosi, że rząd węgierski w przyszłym miesiącu przedłoży Sejmowi traktaty pokojowe. Jeżeli uda się zapewnić większość w parlamencie austryackim, to traktaty pokojowe będą przedłożone równocześnie obu parlamentom. Rząd węgierski uczyni to jednak w każdym razie bez względu na ułożenie się stosunków parlamentarnych w Austryi.

## Rozprawa przeciw legionistom

WIEDEŃ. Rozprawa przeciw legionistom, która ma się odbyć w Marmarosz-Sziget, odroczona została do 8. czerwca.

## Dalsze roszerzenie zarządzeń językowych.

PRAGA. „Prager Tageblatt“ donosi, że w czerwcu rząd ogłosi dalsze zarządzenia w sprawie podziału na okręgi językowe. Między innemi mają pojawić się rozporządzenia, normujące kwestyę językową u władz rządowych i autonomicznych, oraz określające dokładnie kompetencyę starestw okręgowych.

To samo pismo donosi, że także na Morawach będzie przeprowadzony podział na okręgi językowe.

## Aktor aresztwany na scenie.

BUDAPESZT. W jednym z tutejszych teatrów przedmiejskich odbyła się wczoraj niespodzianie w czasie przedstawienia rewizya policyjno-wojskowa. Wielką sensacyę wśród publiczności wywołało aresztowanie na otwartej scenie jednego z głównych aktorów, który — jak się okazało—był dawno przez policyę ściganym dezerterem. Aktor ten grał właśnie rolę audytora wojskowego, przesłuchującego dezertera. Przedstawienie naturalnie przerwano.

# KRONIKA.

**Zmarłych grzebać!...** Wobec strajku woźniców taboru miejskiego i służby cmentarnej w Warszawie wytworzyło się położenie wielce przykre. Liczba zwłok niepochowanych wzrasta. Grozę sytuacyi potęguje fakt, który zaszedł na jednym z cmentarzy, gdzie służba nie dopuściła do pogrzebania zwłok,—grabarzy-ochotników, którzy przybyli wraz z konduktem pogrzebowym, aby smutnej tej pracy, lecz płynącej z obowiązku chrześciańskiego, dokonać własną dłonią. Przeciwdziałanie tej akcyi rzuca ponure światło na poziom moralny strajkujących grabarzy.

**Straż ogniowa.** Donoszą nam z Rzeczniewa, [illegible] Radomskiej, że dzięki staraniom proboszcza miejscowego, ks. St. Sromaszewskiego i gospodarza Walentego Bojana, została tam zorganizowaną ochotnicza Straż ogniowa. Za pieniądze zebrane z przedstawienia amatorskiego, zakupiono kaski i inne niezbędne przedmioty. Tak więc wieś, licząca 120 domów, potrafiła własnemi siłami zdobyć się na instytucyę, której mogłoby jej pozazdrościć niejedno nieposiadające własnej Straży miasteczko. Przykład ze wszech miar godny naśladowania.

**Strajk pracowników fryzyerskich.** Z Radomia donoszą: W ubiegłą niedzielę rozpoczęł się strajk pracowników fryzyerskich. Pracownicy żądają: podniesienia płacy o 100 proc., zniesienia naddatków, w miejsce których 25 proc. od zarobku dziennego pracownika, godz. pracy od 8 rano do 7 wieczór w piątki i soboty do godz 8 wieczór, w niedzielę zaś do 12 w połud.

**Język polski w szkołach włoskich.** „Corriere della Sera“ donosi, że według ogłoszonego przez komitet nauczania obcych języków programu język niemiecki ze szkół średnich włoskich zostanie usunięty i zastąpiony przez język angielski. Ponadto, jako przedmiot nieobowiązany, lecz zalecany do nauczania, wysunięto w programie język polski. Nauka języka polskiego będzie udzielana we wszystkich gimnazyach włoskich jako przedmiot nadobowiązkowy. Obok polskiego języka udzielane będą też i inne słowiańskie języki.

**Zjazd Niemców w Cieszynie.** W niedzielę odbył się w Cieszynie zjazd Niemców i Ślązaków, trzymających z Niemcami.

Przed południem założono wschodnio-śląską radę niemiecką, która uchwaliła przyłączenie swe do niemieckiej Rady narodowej na całą Austryę, a mającej siedzibę w Wiedniu.

O godz. 2-ej popoł. odbyło się zebranie zniemczonych Ślązaków. Referat wygłosił znany ich kierownik Koždoń. Uchwalono oświadczyć się przeciw przyłączeniu Śląska do Polski.

**Siedmset rozwodów w czterech miesiącach** załatwił jeden jedyny sąd okręgowy w Berlinie. Liczby te wymownie świadczą o nędzy moralnej w obecnych czasach.

# Z Dąbrowy.

(d) **Koncert religijny** odbył się w ubiegłą niedzielę pod każdym względem bardzo dobrze. Sympatyczny zespół amatorów wykonał pienia religijne, pod batutą p. Guzikowskiego, na czele solistów p. Strokowskiej, p. Mirka i p. Chmielewskiego bez zarzutu, przy akompaniamencie dzielnej, zgranej orkiestry, miłe bardzo robił wrażenie na słuchaczach. Wogóle dało się odczuć, że wszystko zrobiono aby całość wyszła jaknajlepiej.

(d) **Operetka w Resursie.** Dziś grono artystów polskich na czele z p. Kaczorowskim odegra komiczną operetkę E. Eyslera p. t. „Ojciec ojca“ i urozmaicony kabaret artystyczny ze zmienionym programem.

Jutro, na benefis sympatycznej artystki p. Janiny Wąsowicz, odbędzie się ostatnie przedstawienie na które złożą się: doskonała operetka W Rapackiego (syna) p. t. „Ach—ta miłość!“ oraz humor w pieśni i słowie.

Spodziewamy się, że sala zostanie wypełnioną po brzegi, na pożegnalny występ sympatycznego zespołu. Bilety nabyć można w cukierni W-go Lubowskiego.